



Er-1521

Cena numeru 24 h.

Nr. 8. Rok I.

Czwartek dnia 28 Lutego 1918 r.

DODATEK DO „UNJI”

# KRONIKA

Cena prenumeraty: Kwartalnie 5 koron 20 halerzy, półrocznie 10 koron, rocznie 20 koron; z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron, półrocznie 12 koron, rocznie 24 koron

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

# RADOMSKA

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Czwartki i Niedziele.

— Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 11 — 13 w południe. —

## KINO CZARY

Lubelska № 47.

OD DZISIAJ!!!

Znana piękność **MIA MAY**  
we wspaniałym dramacie  
**SYLWETKA DJABŁA.**

## Precz z politycznym bałamuctwem!

Niezmiernie smutny fakt skonstatować trzeba w związku z ostatnimi wypadkami politycznymi w Polsce — zupełny zanik woli politycznej nie tylko wśród ogółu naszego społeczeństwa ale i wśród wszystkich niemal grup politycznych. Smutny ten objaw tym silniej bije w oczy, że w tym samym czasie tak pogardzana przez Królewaków Galicja wykazała dużo nie tylko rozumu politycznego ale i zdecydowaną wolę, przejawioną w imponującej akcji przeciw traktatowi brzeskiemu. Tam wszyscy, począwszy od socjalistów, aż do najbardziej umiarkowanych konserwatystów, umieli zdobyć się nie na słowa puste nie na mowy jeno, ale na imponujące wytrwałe i konsekwentne działanie,

W Galicji zdobyto się na czyn, reakcję, u nas na słowa!

Zorganizowane i afiszujące się partje i stronnictwa Królestwa, śmiałe i odważne w klótniach partyjnych, ograniczyły akcję, która wstrząsnąć winna stosunkami w Królestwie, do odezw, wieców i demonstracyjek. Nic poza tym konkretnego

nie podejmując. W prawdzie owe stronnictwa i grupki zeszyły się na narady, by coś konkretnego obmyśleć, no! ale znowuż się skończyło na wydaniu wspólnej odezwy i na wybraniu wspólnego komitetu, którego członkowie, jak i on cały zapadli w chorobliwą drzemkę.

Formalnie swój obowiązek spełnili: utworzyli komitecik, wydali odezwę do społeczeństwa, wypowiedzieli w swoim kółku szereg mocnych słów... i cóż więcej?

Czekamy i doczekać się nie możemy rozumnej i zorganizowanej akcji, nie możemy się doczekać tego, co usprawiedliwiłoby początkowe projekty i zamiary? czy mamy czekać dalej?

Jeśli ktoś nie czuje się na siłach wzięcia rządów w swoje ręce i kierowania akcją polityczną, nie powinien ludzi społeczeństwa i urządzić sobie zabawę w komitety. Zabawa taka zbyt drogo kosztuje, bo bałamuci społeczeństwo.

Trzeba więc sprawę jasno i otwarcie postawić, bez ceremonji i wzajemnych adoracyji:

*Kto się nie czuje na siłach winien odejść. Pustą formą nie bałamucić społeczeństwa!*

trudne jego życie utyskujemy, to cóż powiedzieć o 131 koronach 66 halerzach nauczyciela ludowego.

Ów apostoł wiedzy, wśród maluczkich ją głoszący, jakże wiele musi mieć hartu ducha, by misję swą spełniać. Zazdrotni oczyma spogląda już nie tylko na milionowego czy tysięcznego paskarza, ale bodajby na woźnego pierwszego lepszego biura, woźnicę p. prezydenta, czeladnika piekarskiego, czy innego „uprzywilejowanego”,

I oto może się zdarzyć, że się znajdziemy bez nauczycieli; kroniki uniwersytetów polskich nigdy nie notowały takiej pustki na wydziale filozoficznym (matematyka, przyroda, języki, filologia klasyczna, historia, literatura i t. d.) jak obecnie. Szkoły średnie, już dziś latające swój personel, znajdują się wkrótce w stadium ostrego przesilenia.

Szkoły miejskie i gminne staną wobec pustki. Bo choć seminarja nauczycielskie są pełne, czyż można sobie wyobrazić ludzi idących na całe życie poniewierki za 131 kor. 66 hal. (która to suma mieści już w sobie wszystkie dodatki drożyzniane, mieszkaniowe i t. p.).

Oto n. p. w Radomiu miasto przejmie od Kom. Obyw. 4 szkoły o personalu 13 nauczycielek, które (szczęśliwie!) dotąd pobierały 216 koron — i oczywiście przystosowuje je do nędzy ogólnego etatu.

Mamy do czynienia oczywiście wśród tych wszystkich wydziedziczonych ze zniechęceniem i depresją.

Tylko z jednej strony mocna organizacja zawodowa nauczycielstwa, a z drugiej piecza i czujna opieka rządu mogą nas uchronić od klęski.

Francuzów, według słynnych słów w 70 roku zwyciężył nauczyciel niemiecki. Ale ten nauczyciel nie był głodny, obdarty i bosy. Patrzał na swe dzieło jak na obowiązek szczytny, ale nie, jak na poświęcenie, w którym się żyły własne wyprawa. Trudno żądać, aby całe nauczycielstwo stało się zakonem abnegatów. Naród, który pragnie mieć wykształcone szerokie masy, musi postawić nauczycielstwo swoje na takiej stopie, by im towarzyszem nie był głód i chłód.

## PARJASI.

„Nigdy okrom osobliwego gryzienia na ten nieporządek patrzeć nie mogę, gdy widzę ono mistrze szkolne prawie za nic mają, któreby jednak w tej uczciwości winni mieć, jako lekarze, pracownicy i inne Rzeczypospolitej dobrze zasłużone i nie mniejszą pracą ma nauczyciel szkolny, niżli który z tych, pożytek z nich równy — albo więtrzy; a jeśli bez tych Rzeczypospolitej nie może być, a jakoż bez onych będzie, którzy staranie mają o pomnażanie nauk, z których wiele bardzo wielkich pożytków do Rzeczypospolitej przychodzi“ (Andrzej Frycz Modrzewski. O naprawie Rzeczypospolitej).

Dziś jeszcze głosem na puszczy zdają się słowa wielkiego myśliciela i patryjoty XVI wieku.

Do dziś dnia społeczeństwo polskie nie zrozumiało dostatecznie, czym jest dla niego wychowanie młodzieży, czym winien w życiu narodu stać się nauczyciel.

Mówimy wiele o konieczności powszechnego nauczania, ale czy zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to połączone z niepomiernym powiększeniem kadrów nauczycielskich. A czy znajdziemy tak wielu chętnych którzyby zechcieli powiększyć liczbę tych zaprawdę parjasów społecznych. Bo gdy w dzisiejszych warunkach nauczyciel szkoły średniej po całodziennej orce zdobywa te kilkaset koron, koniecznych do wyżywienia siebie i rodziny, nauczyciel zwykle posiadający wyższe wykształcenie, i gdy na

## Walka o byt pracowników bankowych.

W № 52 „Kurjera Polskiego“ z dnia 23 b. m. czytamy: Pracownicy wszystkich banków warszawskich, zrzeszywszy się, dziś o godz. 12 w południe złożą swym zarządom petycję, wyluszczającą poniższe 3 punkty swoich minimalnych żądań, na które oczekiwać będą odpowiedzi do 8 marca r. b.

1) Biorąc za podstawę etaty z dn. 1 lutego 1918 r., podniesienie ich w sposób następujący:

Etaty do 1.000 rb. włącznie o 50 proc. dla następnych zaś etatów podwyżka zmniejsza się o 2 proc. dla każdego 100 rb. pensji. Dla etatu zaś od 3.000 rb. do 3.600 rb. wynosi już tylko 7 proc.

2) W celu przyścia z pomocą pracownikom w czasach obecnej drożyzny, ustanowienie dodatku drożyznianego w sposób następujący: dla kawalerów po 100 marek miesięcznie, dla żonatych—150 mk., dla żonatych dziecięcych—200 mk.

Dodatek ten trwać ma aż do czasu powrotu normalnych warunków bytu.

3) Wobec tego, że zazwyczaj nadchodzący okres letni i zimowy połączone są z większymi wydatkami, ustanowienie aż do powrotu normalnych tantjem i gratyfikacji, stałego wynagrodzenia, wypłacanego dwa razy do roku: w marcu i wrześniu, po jednej miesięcznej pensji etatowej.

Powyzsza petycja nie zawiera zbyt wygórowanych żądań, jeżeli się zważy, że dodatki drożyzniane już są wypłacane, natomiast pracownicy są pozbawieni dawnych gratyfikacji, tantjem i śniadań gorących bezpłatnych.

Aby wyrównać budżety pracowników podczas wojny, należałoby poczynić jeszcze większe podwyżki, gdyż życie podrożało nie o 50 proc., lecz o 300 i więcej proc.

*almor.*

\* \* \*

Walka o byt rozpoczęta... Walka proletariatu inteligentnego, który, jako taki, przez długie lata wierzył, że krocząc drogą sumiennej, ciężkiej, częstokroć ponad siły pracy, drogą pokory i milczenia—przez tych, którym pracę daje, a którym był równy pochodzeniem, wykształceniem i stopniem rozwoju nie będzie wyzyskiwany, nie będzie gnębiony... i—przez długie lata pracował nad siły, cierpiał i milczał pokorniel...

Dziś *alea facta est*, bo dziś proletariatu inteligentnego przestał wierzyć, aby dorobek kultury: pojęcie dobra, piękna, prawdy i sprawiedliwości mógł świecić swe tryumfy tam, gdzie wszechwładnie panuje rubel.

Hasło walki o byt rzuciły banki stolicy, banki prowincjonalne milczą, lecz milczenie ich nie jest dowodem odstępowania, ani z losu swego zadowolenia, gdyż pracownicy banków prowincjonalnych nie pobierają od początku wojny nie tylko gratyfikacji, tantjem, ale nawet żadnych dodatków drożyznianych... śniadania zaś gorące bezpłatnie jadal i podczas pokoju jedynie we śnach... tylko brak ściślego, utrudnieniami komunikacyjnymi spowodowanego z bankami stolicy kontaktu sprawił, że do walki tej wywołanej bezdenną chciwością pracodawców i ich tępą, bezduszną dla swych pracowników niewyrozumiałością—banki prowincjonalne jednocześnie nie przystąpiły.

*Deica.*

## Historja z tysiąca i jednej nocy czyli STRACHY w RADOMIU.

Okazuje się, że i na radomskim bruku dzieją się historje z tysiąca i jednej nocy, które są fabułą, mogą wzbudzić ciekawość nawet tych, którzy gotowi twierdzić, że nic niema nowego w Radomiu. A jednak posłuchajcie!

Przy ulicy Skaryszewskiej, za torem kolejowym stoi domek, który był widownią nadzwyczajnych rzeczy. Straszyło w nim I jak straszyło! Strach gasił lampę, rzucał butelkami, węglem, drzewem, jednym słowem wszystkiem, co mu pod rękę w owym domku wpadło. Najbardziej się zaś zawziął się na małego wnuczka babuni, właścicielki owego domku. W owego to wnuczka rzucał owymi butelkami, węglem i t. d. Specjalną nienawiścią pałał do malca ów strach i, jak opowiadała babunia w sądzie, gdzie zjawiła

się, by sąd o tym zawiadomić, nawet go posiniaczył.

Sędzia zainteresował się owymi tajemniczymi strachami i uruchomił milicję. Delegowani milicjanci do owego domku musieli stwierdzić zgodność opowiadania babuni z faktami. Sami ujrzeni owo gaszenie lampy, rzucanie butelkami, syczenie i inne objawy w tajemniczym domku.

Nie zraził się jednak owymi strachami komendant milicji radomskiej i wydelegował do zbadania przyczyny strachów sprytnego milicjanta. Ten posiadał nie tylko spryt, ale i szczęście. I oto co zbadał!

Babunia, troszcząca się tak czule o straszonego wnuczka, miała siostrzenicę, ta zaś narzeczoną. Domek zaś należał się w spadku owemu wnuczce. Nie wygodne to było dla zakochanej pary, która ogromną chętkę miała na ów domek. A że miłość tylko nie dołączna jednostki oglupia, zdecydowanym zaś dostarcza energii do czynu, więc zakochani postanowili owego kochanego wnusia babci zgładzić. Babunia bardziej kochała siostrzenicę, aniżeli umiłowanego wnusia—w miłości są stopniowania. Nic więc dziwnego, że odczuła i zrozumiała plany miłującej się pary i zgodziła się na ich pomysły.

A te ostatnie bardzo sprytnie zostały skombinowane. Chodziło o to, aby żadnego pozoru zabójstwa nie było. Wymyślono więc strachy i oto specjalnie zawzięte na życie kochanego wnusia. Strach rzucał w niego butelki, posiniaczył go, chcąc go zabić. Rozplakana babunia tak w sądzie twierdziłaby nadal, gdyby sprytaj milicjant nie wyprowadził jej z błędu.

Dziś wraz z bardziej od wnuczka kochaną siostrzenicą i jej narzeczoną siedzi pod kluczem i kaje się, posiniaczony zaś wnuczek, chłopczyzna kilkuletni, nie boi się już strachów, bo jest pod opieką.

## Muzeum przyrodnicze w Radomiu.

Niedostateczne zaopatrzenie szkół prowincjonalnych w pomoce naukowe, spowodowane brakiem poparcia ze strony rządu, oraz nieszczególnym stanem finansowym szkół; wywołuje konieczność kooperatywy i stworzenia szeregu instytucji publicznych, rozporządzających większym doбором środków pomocniczych.

Z inicyjatywy grona kierowników szkół średnich przystąpiono na razie do zorganizowania w Radomiu publicznej biblioteki naukowej, oraz Szkolnego Muzeum przyrodniczego.

Muzeum będzie oddane na użytek wszystkich szkół, zarówno średnich, jak elementarnych, skoro tylko organizatorom uda się zebrać pewien komplet okazów i przezwyciężyć trudności w wyszukaniu odpowiedniego lokalu.

Otwarcie Muzeum spodziewane jest w okresie Świąt Wielkanocnych, o ile nie zajdą przeszkody nieprzewidziane.

Ponieważ szkoły miejscowe nie są bogato zaopatrzone w zbiory przyrodnicze, ani też nie posiadają wielkich funduszy na kupno takowych; w powstającym Muzeum okazał się zapewne wielki braki, trudne do zapełnienia.

Sądzimy jednak że mieszkańcy Radomia i okolicy rozumieją potrzebę podobnej instytucji szkolnej, zechcą również przyznąć się do jej stworzenia.

Wielką mianowicie pomocą w trudnej pracy organizatorów będzie nadsyłanie dla Muzeum, lub składanie w charakterze czasowego depozytu wszelkich okazów z dziedziny przyrody, (jak np. zwierząt i ptaków wypchanych; kolekcji owadów, roślin, minerałów etc.), które znalazły się w Muzeum, większą korzyść przyniosą społeczeństwu, niż pozostając w posiadaniu osób prywatnych.

Zaznaczyć trzeba, że Muzeum w pewne dni będzie otwarte dla pragnącej je zwiedzać publiczności, a tym sposobem stanie się poniekąd instytucją publiczną, której ze strony społeczeństwa należy się gorące poparcie.

Wszelkich bliższych informacji udzielają chętnie niżej wymienieni członkowie tymczasowego zarządu Muzeum, do których należy również zgłaszać ewentualne zaofiarowania okazów przyrodniczych dla Muzeum.

X. kanonik Rokoszyński, Seminarjum Nauki, czcielskie—Skaryszewska 17; dr J. Vorbrodt Męska Szkoła Handlowa—Długa 4; p. St. Cyrański, Żeńska Szkoła M. Gajl—Długa 19; p. Czyżkowska, Żeńska Szkoła Handlowa—Lubelska 41; p. M. Guzek—Szeroka 9.

## Olbrzymów tykać nie wolno.

Powszechnem jest mniemanie, że każda nacja poza typami poważnymi posiada i pewną ilość śmiesznych.

A jednak w błędzie jest ten, kto tak śmie przypuszczać, bo oto żydów nie ma śmiesznych! I czytelniku! jeżeli nie chcesz się czasem narazić, nie śmiej się broń Boże z żyda niemilosiernie kaleczącego język polski, lub ubranego w przecudny ohałas z kokieteryjnie zwisającym cyecelem i jarmółką zawadjacko zasuniętą na tył głowy.

Pamiętajcie artyści! Mirażu nie tykać olbrzymów! Nie tańczcie majufesa, niech więcej Pikuś z Micią, nie rozmawia przez telefon, bo to żydowskie kawałki, które w mniemaniu „gwizdzącej i sykającej“ publiki obrażają uczucia narodowe.

Nam polakom, czy też innym francuzom, wolno się tylko śmiać z rodzinnych typów i karykatur, ale aby nie z żyda! Tego figurkę postaw sobie czytelniku na widocznym miejscu, wal pokłony i wbijaj w pamięć, że *olbrzymów tykać nie wolno!*

y.

## Deklaracja T-wa Prawniczego w Radomiu.

Towarzystwo Prawnicze w Radomiu na nadzwyczajnym walnym zebraniu, zwołanem w dniu 19-go lutego 1918 roku w celu oświadczenia stanowiska swego wobec strasznego ciosu, jaki spadł nieoczekiwanie na cały naród polski, wyraża swój najgorętszy i najbardziej stanowczy protest przeciw aktowi przemocy, którym zamierza się oderwać od żywego ciała polski nieodłączną część jej, od wieków historją, tradycją i krwawem męstwem z nią spojona.

Wstrząśnięci do głębi targiem o to, co dla każdego polaka jest najświętsze, a mianowicie targiem o całość jego ojczyzny zebrani oświadczają, że naród polski układu brzeskiego nie uznaje i nigdy nie uzna, że nie wyrzeknie się nigdy praw swoich do Chełmszczyzny i Podlasia, gdyż prawa te są nienaruszalne i nieprzedawnialne, a stanowią własność przeszłych, obecnych i przyszłych pokoleń.

Powyzsze oświadczenie zebrani składają Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, jako Niepodległej Polski Symbolowi, i widzą w Niejanego sternika, powołowaną do kierowania Nawa Państwa Polskiego wśród szalejącej burzy.

Następują podpisy 34 członków Towarzystwa Prawniczego.

Za zgodność z oryginałem:

Sekretarz Towarzystwa Prawniczego w Radomiu, K. Weresczyński.

## Ze Stowarzyszeń.

Stowarzyszenie Techników. Jeszcze podczas wyborów do Rady Miejskiej, t. j. w grudniu 1916 roku, wśród grona techników radomskich powstał projekt założenia stowarzyszenia techników. Została wybrana nawet Komisja organizacyjna. Po kilku miesiącach odbyło się drugie zebranie, została wybrana druga komisja w skład której weszli pp.: Ettinger, Kaluscha i Korolec, lecz dotychczas jeszcze Stowarzyszenia techników niema. A szkoda. Obecnie w Radomiu do takiej organizacji należałoby być mogło kilkadziesiąt osób z najrozmaitszymi specjalnościami. A przecież istnienie takiej instytucji mogłoby oddać nieocenione usługi gospodarce miejskiej, która nieestetycznie rozporządza bardzo słabymi siłami technicznymi. Może też nareszcie wybrana komisja ocknie się z kilkumiesięcznej spijaczki i zechce poinformować zainteresowanych o swych pracach. Czekamy więc.

# SKLEP WIEJSKI RADOMSKIEGO KOŁA ZIEMIANEK

\* \* \* w Radomiu, Plac 3-go Maja Nr. 1. \* \* \*

POLECA:

## N A S I O N A

CENY NAJNIŻSZE!!!

Towarzystwo Sportowe przechodzi obecnie ciężki kryzys. Ślizgawka która w roku ubiegłym podtrzymała istnienie Tow. Sportowego, w tym roku zawiodła. Wszelkie inne projekty zarządu rozbijają się albo o brak zainteresowania się ze strony członków albo o przyczyny zewnętrzne. Na komplety gimnastyczne w rokueszłym zapisało się 6-ciu, przyszedł zaś na gimnastykę tylko 1 członek. Piłki nożnej i toru dla rowerów nie można urządzić z powodu linii telegraficznej przechodzącej przez sam środek placu. Tenis doprowadzony do porządku w rokueszłym dość dużym kosztem też nie cieszył się dużą frekwencją. Wkrótce ma być zwołane ogólne zebranie dla zdecydowania co w dalszym ciągu robić. Zdaniem naszym szkoda byłoby zlikwidować Tow. Sportowe. Przypuszczamy, że w Radomiu znajdują się ludzie, którym sprawa wychowania fizycznego leży na sercu i którzy potrafią ożywić działalność Tow. Sportowego.

**Ze Stowarzyszenia Handlowców.** Dotychczasowy prezes Stow. Handlowców, p. Kazimierz Normark, zrzekł się tej godności. Obowiązki jego przejął dotychczasowy wiceprezes p. Eustachy Wacław Paschalski.

**Ze Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan m. Radomia.** Doroczne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia, odbędzie się w Sali Resursy Rzemieślniczej Górki Lubelskie 15 w dniu 3 Marca 1918 r. o godzinie 3 po południu (w drugim terminie).

## Ziemia Radomska wobec gwałtów brzeskich.

(Korespondencja własna.)

Kozienice dnia 18/II 1917 r. Wygląd miasta świąteczny. — Wszystkimi ulicami napływa naród nasz, by w dniu dzisiejszym, jako dniu protestu, zanieść modły do Boga o wzmocnienie nas

Komitet organizacyjny przyjmując na siebie odpowiedzialność w tym dniu manifestacji, piśmie skierowanym do okupantów zarządził zniesienia porożstawianych posterunków wojskowych, a oszuwanie nad porządek powierzył strażom ogniowym z powiatu, które wykazały należyłą zdolność. — Stosownie do programu po nabożeństwie w kościele parafialnym, miejscowy wikary Ks. Dr. Ptaszynski wyjaśnił potrzebę i znaczenie dzisiejszej manifestacji i prosił by nikt nie zakłócał, ani dopóki się zakłócenia porządku. — Tenże Ks. Dr. jako jedyny przedstawiciel duchowieństwa stanął na czele pochodu, który z pieśnią „Boże coś Polskę“, wyruszył w stronę figury Matki Boskiej i tu okolicznościową mowę wypowiedział p. Laskowski, wzywając by wszelkie partie złączyły się w jedną spólną dla obrony praw Polskich i ziemi polskiej. —

Przed domem municypalności wedle programu wypowiedziana została mowa podobnie jak pierwsze. Poczem wice-burmistrz odczytał postanowienie Rady miejskiej zrywające od tej chwili kontakt z okupantami. Na tem miał się zakończyć pochód manifestacyjny i złożenie w skarbcu Orła białego, gdy nowo sprowadzony nauczyciel uprosił komitet, by mu pozwolono przemówić do młodzieży. Po kilku zwrotach spostrzeżono się wczas, że ten chciał sakłócić cały porządek, nie pozwolono więc mu mówić.

## Z miasta.

**Osobiste.** P. Jan Dębki, inspektor seminarjum nauczycielskiego, powołany został przez ministerjum wyznań i oświecenia publicznego do Warszawy wraz z czterema innymi osobami z kraju, w celu opracowania programu seminarjów nauczycielskich. Komisja owa w celu zebrania materiału praktycznego ma wyjechać na objazd za granicę.

**Rekolekcje w szkołach średnich.** W bieżącym tygodniu odbywają się rekolekcje w szkołach średnich.

**Z Centrali zbożowej.** Ponieważ władze okupacyjne przejmują zarząd centrali zbożowej, więc dawniejszy zarząd urzędnikom filji wymówił posady. Wypowiedzenie posad urzędnikom radomskiej centrali spodziewane jest od pierwszego marca.

**Kurs arytmetyki.** Stowarzyszenie Handlowców urządzi od pierwszego marca dla subjektów handlowych trzymiesięczny kurs arytmetyki i rachunków handlowych.

**Zebranie sejmiku,** naznaczone na środę 27 b. m., nie odbyło się, z powodu nieprzybycia komisarza wyborczego. — Wybory bowiem do Rady Stanu zostały odroczone, choć wydział sejmiku radomskiego nie został o tym zawiadomiony.

**Z Wydziału sejmiku.** Dowiadujemy się, że sekretarstwo wydziału sejmików obejmie p. Zdzisław Przyjałkowski, dotychczasowy sekretarz Magistratu. Ponieważ biura wydziału sejmików jeszcze nie funkcjonują, więc p. Z. Przyjałkowski pełni nadal obowiązki w Magistracie.

**Dla informacji.** W odpowiedzi na zarzuty skierowane pod adresem Taboru asenizacyjnego, umieszczone w poprzednim numerze „Kroniki“, należy wyjaśnić, że w miesiącach zimowych tabor, jak zresztą i w innych miastach pracuje tylko w dzień, a to ze względu na ciemne noce i brak zupełny oświetlenia.

Co się zaś tyczy częstych utyskiwań na opieszałość w wykonywaniu robót asenizacyjnych, da się to wytłomaczyć brakiem odpowiedniej siły pociągowej, boć chyba nie nadbyt rzadkie rek wizycje, nie mogły ominąć i koni Magistratu.

**Z Elektrowni.** Od kilku już dni została uruchomiona staraniem zarządu elektrowni maszyna parowa z garbarni Karscha, w celu zasilenia prądem elektrycznym Nowego Świata, Rynku i Zamłynia. To też już teraz zauważyć można, że oświetlenie ulic nawet na przedmieściach funkcjonuje regularnie. Miejmy nadzieję, że wkrótce zostaną usunięte i inne braki spowodowane przeciążeniem maszyna w elektrowni.

**Nowa placówka.** Dowiadujemy się, że w mieście naszym powstaje nowa placówka handlowa, a mianowicie: Dom handlowo-przemysłowy p. f. „H. Romanowicz, J. Sochaczewski i S-ka“. Wobec napływu kapitałów obcych do naszego kraju, wszelkie placówki polskie należy powitać z radością i uznaniem, dlatego też nowej firmie życzymy powodzenia.

**Sprzedaż domu.** P. Hübner, prokurator w Radomiu, sprzedał swój dom przy ul. Skaryszewskiej № 11 p. Pikulskiemu, właścicielowi fabryki wódek.

## L I S T Y

Do Szanownej Redakcji

„Kroniki Radomskiej“.

Niniejszym najuprzejmiej prosimy Sz. Redakcję o umieszczenie poniższego protestu.

W tejże gazecie L. I. d. 24-II 18 roku ukazała się notatka pod tytułem „Uwagi podróźnego o kelnerach w Radomiu“.

W notatce tej suponuje się bezwzględnie złe i niedbałe traktowanie gości przez ogół kelnerów, ponieważ ponieważ napiwki zostały zniesione po strejku w czerwcu r.eszłego; wreszcie proponuje ów podróźny powrót do dawnych dobrych czasów — na piwkowych.

Urażeni tonem i pomysłem autora Zarząd Zawod. Związku Kelnerów — protestuje przeciwko podobnym zamętom rzucanym na ogół towarzyszy Kelnerów w Radomiu.

Nie przeczymy, że mogą zachodzić poszczególne wypadki ze strony pracowników, ale nie może za to ponosić odpowiedzialności ogół Zaw. Kelnerów, który zniesienie napiwków uważa za swoje wielkie zwycięstwo — moralnem.

Z najgłębszym Uszanowaniem

Przewodniczący St. Zdunek.

Sekretarz I. Pawelec.

\* \* \*

Podróźny, który pisał wspomnianą notatkę, człowiek b. dobrze znany w kraju i szczerzy demokrat, miał, niestety, ten wypadek, że kelnerzy w jednej z restauracji radomskich zlekceważyli jego osobę. Mamy wrażenie, że powodem tego był jego skromny wygląd zewnętrzny oraz to, że nie był, przez wspomnianych pp. kelnerów znany. To zaś tymbardziej się świadczy o onych jednostkach. Nic więc dziwnego, że nasz podróźny tak był rozgorzeczony, że posunął się w swej notatce do propozycji, którą my ze swej strony uważamy za niezgodną z postępem czasu.

(Redakcja)

## Z Teatru.

Benefis p. Olesławskiego, ulubieńca publiczności, pomimo bardzo wysokich cen przyciągnął bardzo dużo publiczności. Program udatnie ułożony i powiększony przez zaproszenie artystów byłego „Czarnego Kota“ (p. Szymulskiej, pp. Zbierzyńskiego i Dolskiego) i na ogół bardzo dobrze wykonany zyskał też ogólne uznanie publiczności, która szczerze nagradzała wykonawców oklaskami, szczególnie p. Z. Kosińską i p. A. Olesławskiego. Szczególnie podobały się komplety aktualne i o rozmaitych osobistościach radomskich (obecnych na sali) i układanych na poczekaniu. Wśród prezentów otrzymanych przez benefisanta zwracały uwagę zegarek ze złotą dewizką od koleżanek i kolegów „Mirażowych“ i klatka z kogutem i kurą. Dziwiła tylko każdego zupełna nieobecność dyirekcji teatru. P. Kintzel, który nawet figurował w programie, jak dowiedzieliśmy się wyjechał do Warszawy; natomiast p. Kitzman cały czas siedział na sali, lecz ani w programie ani nawet w składaniu życzeń benefisantowi przez artystów udziału nie przyjął.

Sądzymy, że nowa dyrekcja, która obejmuje od soboty „Miraż“, oceni zdolności p. Olesławskiego, który się stał ulubieńcem by-

APTEKA

# BRONISŁAWA MAZURKIEWICZA

LUBELSKA № 5.

POLECA:

Wszystkie środki lecznicze, zupełnie świeże, z pierwszych źródeł otrzymane i wody mineralne ostatniego czerpania.

walców „Mirażu“ i zatrzyma go nadal w Radomiu.

Benefis pp. Drwęskiego i Jałmużyńskiego, odbył się wczoraj przy licznie zebranej publiczności. Z powodu spóźnionej pory szczegóły podamy w następnym numerze.

Sprawozdanie z podwieczorku na internowanych legionistów urządzanego dn. 10 lutego b.r. Wpływy; Wejścia k. 836, bufet k. 2138,90, loterja k. 482, poczta k. 284,40 lalka k. 157,40, zamiast bytności na podwieczorku p. W. Pruszek k. 100, p. Paschal-ski k. 10, N.N. k. 20, Razem k. 4028,70 h. Wydatki razem k. 1312,60. Czysty dochód k. 2716,10 h. Pieniądże te zostały przekazane T-wu Przyjaciół Żołnierza Polskiego dla przesłania ich do Łomży.

W imieniu komitetu urządzającego podwieczorek niniejszym składamy podziękowanie wszystkim osobom, które przyczyniły się do uświetnienia tej zabawy, a przede-wszystkiem Sz. Paniom, które urządziły bufet p. M. Piekarskiemu i członkom orkiestry amatorskiej, oraz skautom za pomoc na sali.

F. Bilek  
St. Tworowski.

## Zbrojenia koalicji.

Pisma niemieckie podają ciekawe wiadomości z „Timesa“ z dn. 6/II o zbrojeniach Ameryki.

Marynarka wzrosła w ciągu 8 miesięcy wojny z 73.000 na 300.000 ludzi. Służbę pełni obecnie zwykły tysiąc okrętów wojennych, podczas gdy początkiem r. 1914 liczba ich nie dosięgała 300. Szereg wielkich okrętów jest jeszcze w budowie. Gotową jest i ocze-

kuje wysłania na wody europejskie wielka liczba małych statków, specjalnie przeznaczonych do topienia łodzi podwodnych. Wszystkie niemieckie parowce oceanowe skonfiskowane, naprawiono i wożą one już wojsko do Europy.

Wybudowano 74 nowych doków, w których buduje się równocześnie 700 wielkich okrętów stalowych, ogólnej pojemności 2.500.000 ton, które jeszcze w tym roku będą gotowe, nie licząc tysięcy okrętów drewnianych. Nadmienić należy, że upaństwowienie budowy okrętów dało w Ameryce i Anglii kolosalne rezultaty.

Armja amerykańska liczy 1500 000 żołnierzy, a ma wzmóc do dziesięciu milionów. Obozy ćwiczeń, zbudowane na wzór niemieckich wykształciły już 90000 oficerów. Oczywiście o masach artylerji, karabinów maszynowych tudzież u miliardach pocisków nie trzeba wspominać.

Przeznaczoną na budowę aeroplanów i lotnictwo sumę 3.000.000 dolarów już wydano. Obecnie uzupełniao tę sumę do 5.000.000.

Tysiące lotników spescobi się do walki. We Francji Ameryka objęła port Bor-

deau we swoje posiadanie jak Anglię Calais, przerabiając do z niesłychanych nakładem pracy i środków. 200.000 robotników pracuje dzień i noc przy budowie nowych doków i tam.

Na odcinek frontu w Alzacji, który objęli Amerykanie idzie czterotorowa kolej, obsługiwana wyłącznie przez amerykańskich kolejarzy.

Wogóle Ameryka posiada obecnie 82 000 kilometrów linii kolejowych we Francji, czyli więcej niż Francja cała miała ich przed wojną.

Sądząc z tonu prasy niemieckiej, zbrojenia to robią ujemne wrażenie.

## Z Ziemi Radomskiej.

**Sławno Opoczyńskie.** Proboszcz tutejszej parafji, ks. Józef Cyrański, padł ofiarą tyfusu plamistego, którego nabawił się, udzielając pomocy duchowej choremu na tą samą chorobę.

**2 pokoje** z oddzielnymi wejściami, umeblowane, ze światłem opalem i usługą do odnajęcia. Wiadomość w Biurze „Rekord“.

### KSIĘGARNIA POWSZECHNA

**J. CZAJKOWSKIEJ, Lubelska 40**

poleca:

Popularne odczyty do obrazów świetlnych, oraz książki 3-5 ludowe Brzezińskiego, Antoski i inne.

## Ogłoszenia.

MAGAZYN OBUWIA  
**L. DUTKOWSKI**

Radom, ul. Lubelska 38.

2-10

Zakład Fryzjerski  
**Władysława Łazowskiego**  
w Radomiu ul. Lubelska № 34.  
Perfumerja. Specjalny Salon  
Damski i Męski  
oraz farbowanie włosów. 1-1

Polecamy Sz. Publiczności następujące firmy.

Księgarnia powszechna **J. CZAJKOWSKIEJ,**  
Lubelska 40. 4-5

FABRYKA GILZ DO PAPIEROSÓW  
**M. PASCHALSKI**  
RADOM. 15-1

5-10 | MAGAZYN GALANTERYJNY  
**A. LUBIŃSKIEGO**  
ul. Lubelska № 23 konfekcja męska; № 28 konfekcja damska.

Redaktor: Franciszek Bilek.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Radomskie Towarzystwo Ogrodnicze  
Plac 3 maja № 1,  
rozpoczęło sprzedaż nasion.

### KONSTRUKCJE ŻELAZNO-BETONOWE

ŻEL.-BET.

**A. JANISZEWSKI**  
RADOM, UL. DŁUGA Nr. 28

POLECA:

DACHÓWKI piaskowo-cementowe lekkie i trwałe.  
PŁYTY trotuarowe, rynsztoki, podrynniki.  
RURY różnych rozmiarów do kanalizacji.

CEMBROWINY, posadzki cementowe, tarasy.

KONSTRUKCJE żelazno-betonowe.

SŁUPY I SŁUPKI do ogrodzeń, ogrodów, klombów i skwerów.

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazno-betonowe. \* Kosztorysy i projekta.

Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI i RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa. 9-20

**A. SOCZEK**

RADOM, ul. LUBELSKA № 28.

OPTYKA. MECHANIKA. CHIRURGJA.  
APARATY FOTOGRAFICZNE I PRZYBORY DO TAKOWYCH.  
LATARKI ELEKTRYCZNE. \* DZWONKI ELEKTRYCZNE.  
PRZY ZAKŁADZIE WARSZTAT OPTYCZNY. 13-6

TOW. AKC.

„**L. J. BORKOWSKI**”

Radom, ul. Szeroka Nr. 1.

Lampki elektryczne „FERROWATT” o sile światła od 10 do 300 świec po cenie od Kor. 2.60 h. sztuka i wyżej; sznurowadła papierowe po 40 halerzy para, szpagat papierowy, żelazo, oleje, smary, wszelkie artykuły techniczne, koks, węgiel drzewny, drzewo opałowe. 8-5

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY  
**ST. BRZOSOWSKI I M. J. SZMORLIŃSKI**

19-24

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1.

POLECA: OLEJE MASZYNOWE I CYLINDROWE, SMAR DO WÓZÓW, TŁUSZCZ „TOVOT'A”.

**Fabryka Maszyn Rolniczych**

**K. BOLESTA**

Poleca Lokomobile i młocarnie parowe używane i nowe, młocarnie do prostej stomy i zwyczajne, manecze, kultywatory, brony, plugi i t. p. Kupuje używane Lokomobile, młocarnie parowe i zwyczajne i po spalaniu.

Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Druk „J. K. Trzebiński” — Radom.